

[...] cóż byśmy robili bez pani, bez Damy-Nauki, mówię poważnie, jak boga kocham, ale poza tym istnieje to, co otwarte, rudowłosa noc, jednostki bezmiaru [...].

Julio Cortázar: *Proza z obserwatorium*¹

1 J. CORTÁZAR: *Proza z obserwatorium*. Tłum. Z. CHĄDZYŃSKA. Kraków 1986, s. 38.

2 W katowickim środowisku polonistycznym niezwykle owocne było spotkanie z Mariuszem Wilkiem, poetą geopoetyki, które odbyło się w cyklu Spotkań Geokrytycznych 19 lutego 2014 roku, oraz zorganizowana przez studentów i pracowników Katedry Literatury Porównawczej konferencja naukowa zatytułowana „*The High White World*”. *Tropami Kennetha White’a*, która miała miejsce 2 czerwca 2014 roku.

3 Joachim Ritter (1903–1974), uczeń Ernsta Cassirera, należy do najbardziej rozpoznawalnych filozofów niemieckich po II wojnie światowej. Zajmował się filozofią Arystotelesa, św. Augustyna, Mikołaja Kuzańczyka i Hegla. Jest autorem m.in. pracy *Metaphysik und Politik. Studien zu Aristoteles und Hegel* (1969). „Szkoła Rittersa” (nazywana także szkołą monasterską albo szkołą z Münster) to tacy filozofowie i myśliciele, jak: Max Imdahl, Martin Kriele, Hermann Lübbe i dobrze w Polsce znany Odo Marquard.

4 Tekst ten możemy przeczytać po polsku w przekładzie Czesławy PIECUCH w: *Szkoła Rittersa*. Red. S. CZERNIAK, J. ROLEWSKI. [Seria: Studia z Filozofii Niemieckiej. T. 2]. Toruń 1996.

Anna KRONENBERG: *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, ss. 288.

Wydaje się, że w 2014 roku zapanowała istna moda na georefleksję w szeroko pojętych badaniach literaturoznawczych. Czy protogeniczna Gaja wtargnęła do rozpraw i akademickich wykładów? Nie umiem powiedzieć. Może po prostu wydobyła się – jak tamta mitologiczna Gaja – z chaosu panującego w dyskursach o literaturze. Przy czym wcale nie chodzi o jakieś telluryczne zaklęcia w tej geopoetyckiej opcji.

Geopoetykę można zauważać bądź można jej nie zauważać. Jednak rok 2014 naprawdę był w Polsce rokiem geopoetyki. Odbywały się seminaria i spotkania, które w centrum dyskusji stały nadawanie nowych znaczeń geopoetyce (rozumianej po akademicku jako nazywanie pewnych praktyk), zazwyczaj wokół dorobku naukowego i literackiego Kennetha White’a, choć nie zawsze, ale każdorazowo w horyzoncie twórczego odczytywania tekstów przestrzenno-literowych z kontekstem ekologicznym². Sensem tych poszukiwań było – jak sądzę – nie jakieś zachwywanie się krajobrazem czy krainą, lecz umieszczenie literackich badań porównawczych w horyzoncie *spacial turn*. Dlatego mocniej lub słabiej zorientowani geokrytycznie literaturoznawcy wyznaczili sobie cel, by w podjętych badaniach skupić się na rozpoznawaniu rozmaitych modeli relacji i interakcji między przestrzennymi geograficznymi i ich artystycznymi reprezentacjami (w tym wypadku: literackimi).

Przy czym nie chodzi, jak sądzę, o subiektywne estetyzacje miejsc i krajobrazów wedle dawniejszego ujęcia Joachima Rittersa³ w kontekście jego pracy *Krajobraz. O podstawie estetycznej w nowoczesnym społeczeństwie*⁴. Ani o takie ujęcie, które reprezentuje Theodor W. Adorno. „W ujęciu proponowanym przez Adorna – pisze Beata Frydryczak – krajobraz łączy się z historią jako procesami wytworów społecznych. W tym sensie krajobraz nosi w sobie ślady aktywności człowieka, podlegając procesom industrializacji. Przesądza to o nowym pojęciu krajobrazu, w którym mieści się jego kulturowa formuła w wariacie postindustrialnym lub tury-

5 B. FRYDRYCZAK: *Theodor W. Adorno: pojęcie krajobrazu kulturowego*. „Estetyka i Krytyka” 2013, nr 3, s. 43.

6 M. POLLACK: *Skażone krajobrazy*. Tłum. K. NIEDENTHAL. Wołowiec 2014, s. 6.

7 Ibidem, s. 7.

8 E. RYBICKA: *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków 2014.

stycznym”⁵. Ten adornański sposób mówienia o krajobrazie jest również bliski austriackiemu eseście Martinowi Pollackowi, który powiada w *Skażonych krajobrazach*: „Krajobrazy [...] są zawsze kreowane i kształtowane przez człowieka”⁶. I nieco dalej: „krajobraz [...] zawsze był wytworem człowieka. Jesteśmy tego wprawdzie świadomi, gdy tylko na chłodno rozważamy owo niejasne i nalaudowane emocjami pojęcie, jednak już po chwili znowu pozwalamy, by górę brały emocje. Ponieważ to, jak pojmujemy krajobraz, jest ściśle związane z naszymi odczuciami. A szczególnie ze wspomnieniami”⁷.

Tutaj, w moim wywodzie, raczej pojmuje się krajobraz jako partnera dialogu na temat istoty zakorzenienia i wartości życia (a także innych aksjologii) w pewnym dystansie do namiętności i sfery emocjonalnej. Krajobraz jest dla mnie, ale też w geopoetyce, dramatycznym obszarem poczynąń związanych z troską o świat i pietyzmem. Tłumacząc się obszernie ze znaczenia słowa „krajobraz” w kontekście geopoetyki nie bez powodu. Często bowiem w potocznym i nieadekwatnym chyba wyobrażeniu adepci geopoetyki określani są jako interpretatorzy literackich opisów krajobrazu, amatorzy landshaftów etc.

Wróćmy teraz do zaskakującej ekspansji geopoetyki w polskim literaturoznawstwie oraz erupcji geopoetyckich pasji i sympatii. Ukazało się po polsku w tymże bogatym w obecność opcji geopoetyckiej 2014 roku kilka publikacji, które miały w tytule „geopoetykę”. Są to przede wszystkim:

1. Znakomita, potrzebna, ważna i od dawna wyczekiwana monografia krakowskiej uczonej Elżbiety Rybickiej⁸; praca ta już miała swoją forpocztę w formie artykułów między innymi na łamach „Tekstów Drugich”, wiele uporządkowała i podniosła dyskurs geopoetyki do rangi akademickiej, jeśli mogę się tak wyrazić. Przy czym nie stanowi ta monografia prostej kontynuacji filozofii Kennetha White’a. Przeciwnie: jest to nowe ujęcie, które zapoczątkowało swoisty i rodzimy charakter geopoetyki w polskiej humanistyce.

2. Wybór tekstów autorstwa Kennetha White’a zatytułowany *Geopoetyki* (w przekładzie Kazimierza Brakonieckiego z języka angielskiego i francuskiego); potrzebne, ale jednak ciągle szczątkowe po polsku wypowiedzi szkockiego „geopoety” w broszurowym wydaniu.

3. Obszerna praca łódzkiej badaczki Anny Kronenberg pt. *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, której poświęcę tutaj więcej miejsca.

4. Warto też odnotować, że kolejny numer odnowionej olsztyńskiej „Borussii” (2014, nr 54) został w całości poświęcony tematyce geopoetyki. Zawiera między innymi tekst *Otwarta poetyka. Z Ken-*

nethem White'em rozmawia David Kinloch z magazynu „Verse” (w wypowiedzi White'a ciekawy passus o „białym świetle”).

Tutaj, co już zapowiedziałem, chciałbym się zająć przede wszystkim tą łódzką książką z zakresu geopoetyki.

Geopoetyka. Związki literatury i środowiska Anny Kronenberg powstawała – jak podejrzewam – jako praca doktorska i w 2013 roku jako praca doktorska właśnie została obroniona w Katedrze Teorii Literatury w Instytucie Kultury Współczesnej na Uniwersytecie Łódzkim. Autorka jest znana z tego, że podejmuje tematykę z zakresu geopoetyki, ekokrytyki, ekofeminizmu oraz polskiej literatury emigracyjnej. Współpracuje, jak przeczytałem, ze Scottish Centre for Geopoetics. Publikuje w wielu czasopismach⁹.

9 Np. ostatnio opublikowała tekst *Geopoetyka jako przykład zielonego czytania i pisania*. „Teksty Drugie” 2014, nr 5.

Książka Kronenberg zaczyna się metaforycznie i anegdotycznie, czyli opowieścią, a to mi jest bliskie – więc to mnie do książki zachęciło i przekonało od razu, ale nie umiałbym uczciwie powiedzieć, że to miłe lekturowe i poznawcze uczucie autorka zdołała podtrzymać aż do ostatniej strony (tj. również do licznych zdjęć). Anna Kronenberg otwiera dyskurs w swojej książce *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska* przepiękną anegdotą, która więcej, według mnie, mówi o tym, czym byłby horyzont geopoetyki niż jakakolwiek naukowa próba uchwycenia czy zdefiniowania geopoetyki (w ujęciu ściśle naukowym, przejrzystość akademickim).

Otóż w 1907 roku przypląnął na Islandię pewien Anglik. Miał zmysł kapitalisty i chciał w okręgu Árnessýsla (południowo-zachodnia część wyspy) wybudować na Gullfoss (Złote Wodospady na rzece Ölfusá) elektrownię wodną. Thomas Thomasson, na którego ziemi znajdowało się przyrodnicze чудо – owe wodospady – stanowczo odmówił przybyszowi, mówiąc: „Nie sprzedam swojego przyjaciela”. Zdjęcie Złotych Wodospadów, które do dzisiaj nie zostały technologicznie ujarzmione, zdobi okładkę książki Anny Kronenberg. Ale ważniejsze jest, że opowieść o wodospadzie-przyjacielu uczy, że miejsce nie jest na sprzedaż, ponieważ nie da się spieniężyć głębokich, wcale nie takich irracjonalnych, jak zwykło się sądzić w XX wieku, związków człowieka z ziemią. Zdrada miejsca, sprzeniewierzenie się relacji łączącej serdecznie człowieka i krajobraz może mieć poważne konsekwencje duchowe. I za tą opowieść jestem szczególnie wdzięczny Annie Kronenberg.

Po tzw. przestrzennym zwrocie inaczej postrzegamy przestrzeń w badaniach, jesteśmy na nią wrażliwsi, mówiąc najprościej i w sposób najbardziej naiwny. Penetrowanie dyfuzji przestrzeni i geografii z literaturą, sondowanie charakteru spojrzenia na dookolność (oczami przyjeźdźnego, przybysza, rodzimego użytkownika przestrzeni, swojskość, rdzenność, tubylczość) zaczyna nabierać znaczenia. Lecz czy był to prawdziwy **zwrot**? Wydaje mi się, że prawdziwe zwroty i nawrócenia polegają na czymś innym: na

10 Muszę się do tego odnieść szerzej: „geokrytyka” nie ma znaczenia deprymującego czy krytykancko odnoszącego się do czegokolwiek, krytyka nie stanowi wyrazu dezaprobaty, żadna krytyka nie musi być filipiką, retoryczną albo inną. Słowo „krytyka”, nie bawiąc się w wyrafinowane etymologizowanie, oznacza rozróżnienie i rozsądzenie. Polskie słowo „kroić” i greckie słowo „krinein” mają ten sam rdzeń. Każda „krytyka” to teoria pragnąca się zaznaczyć jako nowe mniemanie i świeże ujęcie (jako od-cięcie). „Geokrytyka” to swoista nowa próba komentarza bądź interpretacji relacji ziemsko-ludzkich związanych z zamieszkiwaniem i odniesieniem do krajobrazu. Ale nie tylko to. W poświęconym oikologii projekcie badawczym z Tadeuszem Sławkiem i Aleksandrą Kunce to, co geokrytyczne, zastępowaliśmy o wiele szerszym pojęciem oikologii – nauki o domu. Oba pojęcia w pewnym zakresie mogą się znaczeniowo pokrywać, ale oikologia posiada – mógłbym tak powiedzieć – mniej literacki akcent, odzwierciedla pewną antropologiczną i teologiczną rzeczywistość.

poważnym wstrząs i radykalnej zmianie kierunku. *Iconic turn* czy inny *turn* nie okazały się dla humanistyki zbawczymi „metanojami”, lecz jedynie – jak twierdzą nie bez żalu – pewną doraźną zmianą nastroju w badaniach. Ale skoro podjąłem się krytycznego opisu książki Anny Kronenberg, to muszę stwierdzić, że autorka jest silnie zaangażowana w geopoetykę. Literacka reprezentacja przestrzeni zajmuje badaczkę, owszem, pisze ona z perspektywy miejsc, ale przy tym angażuje się w ekologię (czyli dla pewnej idei pracuje, poświęca dla niej życie, a nie tylko o niej pisze). I teraz rodzi się pytanie: czy zatem geopoetyka jest opcją badawczą, czy może ideologią albo po prostu nową metodą (jako teoria)? Nie posiadam odpowiednich kompetencji, by na to pytanie odpowiedzieć. Być może też za wcześnie na tego typu stwierdzenia i diagnozy. W Polsce istniały już w latach siedemdziesiątych XX wieku liczne zapowiedzi geopoetyki, nie tylko w bezpośredniej łączności z teorią chronotopu Michała Bachtina. Chociaż można powiedzieć, że owo zaangażowanie (nieobiektywne traktowanie idei stające się ideologią) jest godne pochwały: geopoetyka ma zmieniać świat, a nie tylko uniwersytety czy zawartość publikacji poświęconych interpretacji literatury.

Początkowo najczęściej spotykanym u nas słowem odzwierciedlającym ten przestrzenny zwrot było słowo „geokrytyka” autorstwa, jak mniemam, francuskiego profesora komparatystyki pracującego na uniwersytecie w Limoges – Bertranda Westphala. Profesor Westphal jako Alzatczyk, i jak każdy refleksyjny pogranicznik, musiał głęboko przeżywać związki zarówno osobiste i tożsamościowe, jak i literackie oraz fikcyjne z licznymi przestrzeniami i ich reprezentacjami w tekstach literackich. Geokrytyczne lub geopoetyckie nastawienie badawcze rodzi się, jestem o tym przekonany, z pewnej niezgody na status ontologiczny i teoretyczny zamieszkiwanego miejsca. Nieprzypadkowo ośrodki polskie zajmujące się tą problematyką są miejscami pogranicznymi w sensie historycznym bądź dosłownym (Olsztyn, Białystok, Katowice). A zatem w dużym stopniu, twierdzą, na teorię Westphala wpłynęło jego strasburskie urodzenie i pochodzenie.

Geokrytyka, mimo zniechęcającej, jak słyszałem tu i tam, nazwy, która prowokuje krytykę¹⁰, w podstawowej swojej funkcji oraz treści wywodzi się z Bachtinowskiego pojęcia chronotopu, co nie dziwi. Dałaby się szeroko użytkować w studium przestrzeni i czasu, śmiem sądzić, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym, społecznym, w badaniach regionalnych i tak dalej. Można także te podstawowe wymiary związane z odczytaniem geokrytycznym wzbogacać o znaczenia estetyczne i filozoficzne, diachroniczne i synchroniczne. W odniesieniu do geokrytyki można nie tylko zajmować się badaniem wybranych tekstów literackich, lecz także zaznajomić się z procesami formującymi przestrzeń w zna-

czeniu geograficznym i społecznym, a w konsekwencji kształtującymi ludzkie wspólnoty. Odczytanie geokrytyczne tekstów literackich czy tekstów kultury pozwala działać poznawczo na planie estetycznym, ale też staje się istotnym zapisem skomplikowanych i komplikujących się procesów określających świat globalny, w którym żyjemy. Geokrytyka, dodam jeszcze: w dalszej perspektywie (ona mnie też bardzo interesuje), to wysiłek ukazania koherencji rozwoju indywidualnego jednostki z rozwojem jej świadomości obywatelskiej. Przy czym nie pojawi się tutaj bynajmniej aspekt polityczny. Takie podejście, nazwijmy je geokrytycznym, sprzyja rozwijaniu wrażliwości na kwestie przestrzeni (także w znaczeniu ekologicznym), świadomości procesów kształtujących wspólnoty i miejsca ich zamieszkania, znajomością funkcjonowania rzeczywistego bądź wyobrażonego regionu. Uprawianie geokrytyki daje okazję do pogłębiania wiedzy literackiej w powiązaniu z geograficzną i podróżniczą w ciągłym wzroście rozumienia (z) przestrzeni (odwiedzanej turystycznie, zamieszkiwanej, fotografowanej, opisywanej, przemianowywanej). Da się poprzez pewne przejście się geokrytyką (przyjęcie geokrytyki jako metody) rozwinąć istotną według mnie kompetencję humanistyczną i ludzką: patrzenie holistyczne na wszystkie procesy, które kształtują dzisiejszą komunikację między kulturami, narodami, religiami.

Albo od innej strony: „Miejsce jesionów zasługuje na szczególne omówienie”¹¹ – pisze Jerzy Stempowski w przepięknym eseju szwajcarskim. Nawet gdybym nie miał pod ręką całego tekstu znakomitego polskiego eseisty, już wiedziałbym, że mam do czynienia z pisaniem wychylonym ku geokrytyce albo – i to jest bliższe prawdy – ku geopoetyce. Dlaczego? Ponieważ znaczące staje się nie tylko miejsce, lecz także przyroda. Każdy nieprzychylnie nastawiony do geokrytyki bądź geopoetyki badacz literatury mógłby powiedzieć, że w ten sposób możemy mówić o całej literaturze: że jest geopoetycka. I miałby do pewnego stopnia rację. Dla mnie pierwszymi zwolennikami doktryny zwanej geopoetyką byli Argonauci, podróżnicy w nieznane (bo przestrzeń jawiła się jako niewiadoma, jedynie cel wyprawy był wiadomy). Bohaterowie mityczni, ale wyprawa prawdziwa i ukierunkowana na odkrywanie miejsc i próbę hermeneutyczną. Gdy Jan Tomkowski pisze, że „biblioteka jest trudniejsza do ogarnięcia niż świat”¹², oczywiście, prowokuje i odwraca pojęcia, bo tekstów jest mniej niż świata, to znaczy: przyrost tekstów jest wciąż mniejszy niż kurczący się pozornie świat.

Fakt, że ktoś czyta, należy do zdarzeń z dziedziny geografii. O geograficzny sens lektury dopominał się już ponad dekadę temu opolski anglista, krytyk literacki i poeta Jacek Gutorow¹³. A więc geograficzne i kontyngentne (i zarazem kontynentalne!) doświadczenie lektury nie jest już jedynie jakąś skrywaną, nieśmiałą intuicją

11 J. STEMPOWSKI: *Ziemia Berneńska*. Tłum. i posłowiem opatrzył A.S. KOWALCZYK. Warszawa 190, s. 59.

12 J. TOMKOWSKI: *Wojna książek. Biblioteka i historia literatury*. Warszawa 2013, s. 23.

13 J. GUTOROW: *Geografia sensu, sens geografii* (Tomasz Różycki). W: IDEM: *Niepodległość głosu. Szkice o poezji polskiej po 1968 roku*. Kraków 2003.

wyjątkowo wrażliwych czytelników lub jakichś mniejszości etnicznych, Górnoślązaków, Galisyjczyków czy Kornwalijszczyków, szczególnie wyczulonych na dookolność i nadmiernie przewrażliwionych w kwestiach dotyczących słówka „gdzie?”. Możemy się boczyć, możemy tego nie zauważać, ale geopoetyka korzysta z romantycznych narzędzi czytania miejsca – i w konsekwencji nawiązuje do „wartości krwi i ziemi” w literaturze. Jakkolwiek czyni to bez uwikłań w mordercze systemy dwudziestowieczne i fanatyzm.

Geograficzne doświadczenie lektury utwierdza nas w przekonaniu, że geografia (jako nauka przyrodnicza i społeczna, dyscyplina „naturalnie” międzyobszarowa) winna należeć w naszym dzisiejszym, nadzwyczajnie elokierunkowym/bez kierunkowym świecie do dyscyplin najgorliwiej studiowanych, choć ja sam wyrażam niezgodę na jakąkolwiek geografię. Każda próba sensownego ujęcia struktury miejsca albo krajobrazu, albo map oraz ich opisu podwaja, że się tak wyrażę, partycypację intelektualną we wskazywaniu związków świata tekstualnego ze światem pozatekstowym oraz myślowy wkład w tę aktywność.

Elżbieta Rybicka, badaczka niezwykle ostrożna, która delikatnie formułuje swoje sądy, w pracy *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich* przywołuje bardzo inspirującą w moim odczuciu tezę Sheili Hones z University of Tokyo. Muszę ten fragment przytoczyć w całości: „Punktem wyjścia Sheili Hones jest hipoteza, iż sam proces czytania może być rozumiany jako praktyka przestrzenna usytuowana w lokalnym kontekście. Zarówno autor, jak i czytelnik uczestniczą bowiem [...] w przestrzennej interakcji ufundowanej na tekście”¹⁴. Trzeba przyznać, że ta oczywistość przypomniana z odległości nowojorskiej, tokijskiej czy londyńskiej (bo tam były wydawane prace profesor Hones) zaciekawia i fascynuje. Wprowadza uzasadnienie do wyводу dopominającego się o powiązanie miejsca i książki, miejsca i używanego języka – te symetrie można mnożyć.

Zresztą moglibyśmy się od biedy obejść bez teorii Sheili Hones, by docenić przestrzeń w aktach czytania i pisanía. Podpowiada nam bowiem coś podobnego starożytny geograf Strabon z Amasji Pontyjskiej. Na początku swojego dzieła pisze tak: „Jeżeli jakakolwiek nauka – to właśnie geografia [...] wchodzi naszym zdaniem w zakres zainteresowań filozofa” (tłum. Władysław Madyda)¹⁵. Dla Strabona filozofia jest ogólną metodologią. Bez wiedzy o „stąd” i „gdzie” trudno konstruować jakąkolwiek teorię. Sprawy opisu świata są częścią najgłębszych humanistycznych zainteresowań. Należą do filozoficznych praktyk i roztrząsań filozofów. Człowieczeństwo refleksyjne, namyślające się nad sposobem uczestniczenia w życiu musi wziąć pod uwagę miejsce, z jakiego dokonuje refleksji. Laboratorium, nie pretendujące do egzegez, a jedynie do ana-

14 E. RYBICKA: *Geopoetyka...*, s. 102.

15 *Geografia antyczna*. Oprac. M.S. BODNARSKI. Warszawa 1957, s. 154.

16 W. HILSBECHEER: *Jak dalece literatura jest nowoczesna?* W: IDEM: *Tragizm, absurd i paradoks. Eseje.* Tłum. S. BEAUT. Warszawa 1972, s. 46.

liz wyników badań, mniej się troszczy o miejsce. Ale w naukach humanistycznych (czyli interpretacyjnych) rzecz ma się zgoła inaczej. Każda interpretacja wychodzi od tego lub innego zakorzenienia. To, co ludzkie, może się spełniać i ubogacać poprzez ziemskie, topograficzne wymiary. Geografia, tak samo jak poezja, opisuje formy i istotę kraju. Wywodzi z krajobrazu dźwięki i uczucia. Tę naukę pobieramy z pokorą u starego Strabona. Zarówno geografia, jak i poezja są w stanie uchwycić rytm przemian danego zakątka Ziemi. Nie ma wątpliwości co do tego. „Przemyślenie podstaw bytu jest skrytym wymaganiem czasu”¹⁶ – pisze Walter Hilsbecher. Ale dodałbym: czasu i przestrzeni. Geopoetyckie, twórcze podejście do światowości i wszelkich istnień uczy nie tylko tolerancji, lecz także miłości. Geopoetyka zmierza do całościowej recenzji bytu u podstaw, nie pomijając podłoża twórczego, kreacyjnego, kreatorskiego, poetyckiego.

Dopiero teraz zauważyłem, że w ogóle nie piszę o książce Anny Kronenberg, chociaż ani na piędź nie odszedłem przecież od tematu i dokonałem kilku odsłon geopoetyki (przynajmniej usiłowałem to zrobić). Książka Kronenberg składa się z kilku części, chce być rodzajem geopoetyckiego przewodnika albo akademickiego skryptu. Ważny, choć krótki i skrótowy, jest *Wstęp* opatrzony podtytułem *Zielone czytanie i pisanie* (wywody ocierające się o język propagandy, ale wynika to z tego, że są żarliwe). Ciekawy jest również wywiad autorski z Kennethem White’em. Następnie mamy pięć rozdziałów: I. *Geopoetyka – dopływ w rzece zmian*, II. *Podmiot nomadyczny w twórczości geopoetyckiej*, III. *Dzienniki Mariusza Wilka a geopoetyka*, IV. *Światologia Kazimierza Brakonieckiego a geopoetyka*, V. *Geopoetyka i podmioty nomadyczne w twórczości Teresy Podemskiej-Abt, Anny Frajlich i Janiny Katz*. Całość tych rozważań wieńczy zakończenie zatytułowane *W stronę delikatniejszego zamieszkiwania świata*. Książka ma jeszcze aneks, w którym możemy się zapoznać z funkcjonowaniem i misją Scottish Centre for Geopoetics, instytucji założonej przez Normana Bissella, oraz opisem praktyki geopoetyckiej, w którą angażuje się autorka łódzkiej publikacji: warsztatów geopoetyckich organizowanych przez Fundację Sendzimira. Ta i poprzednia część aneksu zostały opatrzone dokumentacją fotograficzną.

Na początku pierwszego rozdziału Anna Kronenberg podejmuje polemikę z Elżbietą Rybicką. Zanim powiem kilka słów o treściach krytycznego stanowiska Kronenberg, chciałbym zaznaczyć, że łódzka badaczka należy w Polsce do najbardziej dogmatycznych wyznawczyń programu Kennetha White’a. Ta White’owska ortodoksja – nie oceniam jej w ogóle – wpływa na ton wypowiedzi Kronenberg. Bazowo przesądza o jej horyzontach interpretacyjnych i podejmowanych praktykach. Taka postawa, namiętna oraz pełna pasji, godna jest zauważenia. Kronenberg nie ukrywa się za jakąś

teorią, odpowiedzialnie łączy dyskurs z życiem (i akademickimi wymogami, standardami etc.). Budzi to – muszę otwarcie przyznać – mój podziw.

Czego dotyczy polemika Kronenberg z Rybicką? Otóż Kronenberg pozostaje wierna White'owi: w spójny i rozsądny sposób łączy tekst z podejmowanymi praktykami, które ogólnie można nazwać ekologicznymi. Nie godzi się na neutralizowanie poetyckiego języka White'a w dyskursie naukowym (jak czyni z założenia Rybicka). Nie przyjmuje do wiadomości, że można „abstrahować od White'a” (jak oświadcza w jednym z artykułów Rybicka). Mógłbym te przytoczenia ciągnąć dalej. Nie chciałbym rozsądzać, ale wydaje mi się, że spór, przynajmniej częściowo, toczy się o język opisu: metaforyczny (poetycki) czy naukowy? Rybicka, „cywilizując” bądź „akademizując” frazę White'owską, dokonała poważnego poszerzenia kontekstów i wypracowała język teoretyczny geopoetyki w polskich warunkach. Można powiedzieć, że zapierając się White'a, uczyniła dla niego więcej niż ktokolwiek. Recepcja geopoetyki w Polsce (głównie wśród polonistów) podąża szlakiem wyznaczonym przez Rybicką. Rybicka oswoiła White'a i zdjęła z niego odium ezoteryczności. Nie martwiłbym się tym. Predyspozycje Kronenberg i jej temperament są inne: czyta White'a i wypróbowuje mądrość szkockiego poety na sobie. Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy interpretacją Rybickiej i Kronenberg. Nie widzę – co można zaliczyć na moją niekorzyść – rozdzwienku. Reprezentują one dwie tradycje; obie – zarówno badaczki, jak i tradycje – są potrzebne literaturoznawstwu. Koncepcja geopoetyki jako odrodzenia troski o miejsce (środowiskowe, przyrodnicze, kulturowe) w kontekście czytania i pisania jeszcze długo pozostanie niezbędna i nieodzowna dociekaniom literackim i teoretycznoliterackim. Jestem o tym głęboko przekonany. I mimo pewnej nieporęczności egzotycznego przewodnika-podręcznika geopoetyki autorstwa Anny Kronenberg – rzecz bardzo cenię i lekturze łaskawej polecam.

Kończę wskazówką z bajki Ezopowej o lisie i kozie: „Popatrz, nim skoczysz”. Gdyż nie jest bez znaczenia miejsce, z którego dokonujesz skoku, i nie jest bez znaczenia przestrzeń, w której wylądujesz.

Bibliografia

- CORTÁZAR J.: *Proza z obserwatorium*. Tłum. Z. CHĄDZYŃSKA. Kraków 1986.
- FRYDRYZCZAK B.: *Theodor W. Adorno: pojęcie krajobrazu kulturowego*. „Estetyka i Krytyka” 2013, nr 3.
- Geografia antyczna*. Oprac. M.S. BODNARSKI. Warszawa 1957.

- GUTOROW J.: *Geografia sensu, sens geografii (Tomasz Różycki)*. W: IDEM: *Niepodległość głosu. Szkice o poezji polskiej po 1968 roku*. Kraków 2003.
- HILSBECHE W.: *Jak dalece literatura jest nowoczesna?* W: IDEM: *Tragizm, absurd i paradoks. Eseje*. Tłum. S. BŁAUT. Warszawa 1972.
- KRONENBERG A.: *Geopoetyka jako przykład zielonego czytania i pisania*. „Teksty Drugie” 2014, nr 5.
- POLLACK M.: *Skażone krajobrazy*. Tłum. K. NIEDENTHAL. Wołowiec 2014.
- RITTER J.: *Krajobraz. O podstawie estetycznej w nowoczesnym społeczeństwie*. Przekł. C. PIECUCH. W: *Szkoła Rittera*. Red. S. CZERNIAK, J. ROLEWSKI. [Seria: Studia z Filozofii Niemieckiej. T. 2]. Toruń 1996.
- ZYBICKA E.: *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków 2014.
- STEMPOWSKI J.: *Ziemia Berneńska*. Tłum. i posłowiem opatrzył A.S. KOWALCZYK. Warszawa 190.
- ТОМКОВСКИ J.: *Wojna książek. Biblioteka i historia literatury*. Warszawa 2013.

Zbigniew Kadlubek

Geom(eth)od(e)

Summary: In the wake of *spacial turn*, we are currently observing in literature a growing interest in space, of which geopoetics is one aspect. The book *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska* by Anna Kronenberg was submitted as her doctoral dissertation at the Department of Theory of Literature, Institute of Contemporary Culture at the University of Łódź. The author is known for her interest in geopoetics, ecocriticism, ecofeminism and Polish immigration literature. The reviewer of Kronenberg's work focuses on the geopoetical value of the young researcher from Łódź. She is praised for the metaphorical character of her study and her involvement reaching far beyond the academia. On the other hand however, it is pointed out that she is unable to develop Kenneth White's thought in the scientific discourse, as compared with Elżbieta Rybicka who does so on assumption so to speak.

Key words: geocriticism, space, landscape, ecological praxis

Zbigniew Kadlubek

Géom(éth)ode

Résumé : À cause du mouvement *spatial turn*, on commence aujourd'hui à s'intéresser de plus en plus à l'espace dans la littérature, et la géopoétique est l'une des marques de cet intérêt. Le livre *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska* d'Anna Kronenberg est une thèse de doctorat rédigée à l'Institut de théorie de la littérature, à l'Institut de la Culture Contemporaine de l'Université de Łódź. L'auteure est connue pour son intérêt pour la géopoétique, l'écocritique, l'écoféminisme ainsi que pour la littérature polonaise de l'émigration. Dans le texte critique concernant le livre de Kronenberg, on s'est concentré

sur la valeur géopoétique de la jeune chercheuse de Łódź. On a vanté le caractère métaphorique de sa dissertation, son engagement dépassant le travail à l'université, mais on a remarqué aussi que Kronenberg n'est pas capable de développer dans le discours scientifique les idées de Kenneth White aussi bien qu'Elzbieta Rybicka.

Mots-clés : géocritique, espace, paysage, pratiques écologiques